

JAN GOŁĘBIOWSKI

Umysł przestępcy

TAJNIKI KRYMINALNEGO
PROFILOWANIA
PSYCHOLOGICZNEGO

MANDO



1

CZYM JEST PROFILOWANIE?

PRÓBY DEFINICJI

Profil – widok przedmiotu (zwłaszcza twarzy) z boku; zarys, kontur; sylwetka; przenośnie: przekrój, zakres; technicznie: przekrój z boku, obrys. Z łacińskiego *profilare* – nakreślać; *pro* – naprzód; *filare* – prząść, snuć¹.

Kiedy dowiadujemy się, na przykład z mediów, o popełnieniu jakiejś drastycznej zbrodni, często najpierw myślimy o ofierze. Na ogół empatycznie jej współczujemy. Te myśli jednak kierują nas szybko w stronę tego, kto zbrodnię popełnił. Zastanawiamy się, co mógł myśleć sprawca w trakcie jej dokonywania. Próbujemy wyobrazić sobie, jaką jest osobą. Zadajemy pytania: „Kim jest? Kto jest do tego zdolny? Dlaczego to zrobił? Co kryje się w jego umyśle? Jakim jest człowiekiem? Jak wygląda? Jak mu z oczu patrzy? Czy ma normalną rodzinę?”. Na pewnym poziomie ogólności nasze myślenie pokrywa się z tym, co nazywane jest popularnie profilowaniem kryminalnym nieznanymi sprawcami przestępstw.

Najkrócej można powiedzieć, że profilowanie to tworzenie specyficznego opisu sprawcy przestępstwa, zawierającego charakteryzujące go cechy. Profesor Józef Gierowski proponuje następującą definicję²: jest to „dochodzenie do krótkiej, dynamicznej charakterystyki związanej ujmującej najważniejsze cechy nieznanego sprawcy i przejawy jego zachowań”³. Doktor Maciej Szaszkiwicz dodaje, że to „charakterystyka ujmująca najważniejsze, wyróżniające spośród populacji, cechy sprawcy”⁴. Pionierzy współczesnego profilowania, agenci FBI, w 1985 roku opublikowali artykuł,

w którym tłumaczą, że chodzi o „określenie cech sprawcy opierające się na analizie popełnionego przestępstwa, którego wynikiem jest ogólna charakterystyka osoby”.

Aby wykonać portret psychologiczny sprawcy, nie jest konieczne nawiązanie z nim kontaktu. Może się to odbyć bez jego obecności i najczęściej tak się właśnie dzieje. Profilowanie kryminalne jest jakby procesem odwrotnym do tego, czym zajmują się psychologowie klinicyści stawiający diagnozy. Oni, patrząc na człowieka – posługują się wywiadem i testami psychologicznymi – mówią o jego zachowaniu, zarówno przeszłym, jak i przyszłym. Natomiast profiler, patrząc na zachowanie, mówi o człowieku. Wynikiem profilowania powinien być zestaw cech psychologicznych, społecznych, a nawet fizycznych, tworzący swoisty portret nieznanego sprawcy. Nazwałbym to charakterystyką psychospołeczną nieznanego sprawcy. W psychologii używane jest czasem pojęcie „portretu psychologicznego”, na przykład w kontekście analiz psychobiograficznych⁶. Teresa Rzepa nazywa portret psychologiczny „momentem psychobiograficznym wybranym przez psychologa”. Powinien on odnosić się do „typowego zachowania, dominującego stylu myślenia i wyrażania myśli, preferowanego stylu komunikowania się z innymi”⁸ i zawierać „opis stylu działania, a zwłaszcza poziomu aktywności, stylu pracy, stylu wypoczynku”. Psychologowie zajmujący się diagnozą na podstawie wyników różnych testów również kreślą profile osobowościowe osób badanych, na przykład w popularnym MMPI (Minnesocki wielowymiarowy inwentarz osobowości) powstaje tzw. profilogram, będący rodzajem wykresu.

Profilowanie kryminalne, aby było przydatne w działaniach organów ścigania, musi wykraczać poza wąskie ujęcie psychologiczne,

sprawdzające się wyłącznie do opisu cech, które zazwyczaj są ukryte i niedostępne poza badaniami psychologicznymi, a przez to trudne do przełożenia na sposób prowadzenia śledztwa. W profilu należy uwzględnić możliwe cechy osobowościowe, cechy społeczne, demograficzne, czasami nawet fizyczne. Oto najważniejsze pytania, na jakie powinien odpowiadać profil kryminalny:

- Czy ofiara i sprawca się znali?
- Jakiego rodzaju była to znajomość?
- Jakie emocje ich łączyły?
- Czy sprawca znał miejsce, w którym dokonano przestępstwa, i w jaki sposób jest z nim związany?
- Jaka była możliwa motywacja czynu?
- Czy sprawca cierpi na jakieś specyficzne zaburzenia (psychiczne, w sferze seksualnej itd.)?
- Jakie zachowania sprawca mógł przejawiać w przeszłości?
- Jakie zachowania sprawca może przejawiać w przyszłości?

Profil kryminalny może zawierać również sugestie dotyczące dalszych działań organów ścigania, na przykład dodatkowe przesłuchanie jakiegoś świadka, wykonanie analizy laboratoryjnej, przeprowadzenie przeszukania, czy wręcz prowokacji policyjnej, lub przygotowanie specjalnego komunikatu dla mediów*.

Zgodnie z podstawowym założeniem profilowania kryminalnego każde zachowanie sprawcy odzwierciedla jego cechy psychologiczne: osobowość, stan psychiczny i doświadczenie życiowe.

* Działania policyjne, zwłaszcza operacyjne, mogą przybierać postać tzw. działań proaktywnych, czyli takich, które mają być bodźcem dla sprawcy, wywołującym u niego pożądaną przez śledczych reakcję. Takie zastosowania profilu kryminalnego wyjaśniam w dalszej części książki.

Zachowanie można zrekonstruować na podstawie analizy miejsca zdarzenia, a dokładniej śladów, które ujawniono i zabezpieczono. Doyle'owski Sherlock Holmes mawiał: „Człowiek musi pozostawić na każdym przedmiocie codziennego użytku swoje indywidualne piętno, które oko doświadczonego obserwatora potrafi odczytać”¹⁰. Do tego procesu można też odnieść tzw. hipotezę projekcyjną, istniejącą w psychologii od kilkudziesięciu lat, według której „wszelkie obserwowalne zachowania się człowieka są ujawnianiem jego osobowości”¹¹. Psychologowie używają specjalnych testów nazywanych właśnie projekcyjnymi*, z których najbardziej znany jest test plam atramentowych Rorschacha. Te abstrakcyjne wzory, przypominające kleksy, są pokazywane badanemu, a ten ma powiedzieć, z czym mu się kojarzą. Każdy widzi coś innego. Przypomina to trochę tradycyjne andrzejkowe wróżenie z wosku lub odnajdywanie konkretnych przedmiotów i postaci w kształcie chmur. Psychologia nie zna próżni, sens przypisany abstrakcyjnemu obrazowi jest odbiciem naszych doświadczeń, stanów emocjonalnych, fantazji. Przystępstwo można więc potraktować jako test projekcyjny. Sprawca, popełniając je, pokazuje, w jaki sposób wyobraża sobie przebieg przestępstwa oraz działanie wykrywcze organów ścigania. Jeżeli chciałbyś napaść na bank, to w jakie akcesoria byś się wyposażył? Czy pomyślałeś o kominiarce, która zasłoni ci twarz i utrudni identyfikację? Może pomyślałeś o rękawiczkach? O worku lub plecaku na pieniądze i oczywiście o jakiejś broni? Te wszystkie przedmioty pojawiają się w niemal każdym

* Inne to tzw. testy psychometryczne. Mają najczęściej formę kwestionariuszy, w których udziela się odpowiedzi, te zaś są przeliczane na punkty.

filmie, który przedstawia napad na bank. Filmy pozwoliły na powstanie schematu poznawczego w twoim umyśle. W przypadku prawdziwego sprawcy może to być również wyobrażenie zbudowane na wiedzy z filmów, ale częściej już wynika z prawdziwego doświadczenia przestępczego.

Kolejnym założeniem profilowania kryminalnego jest pewna stałość ludzkiego zachowania – osoby o danych cechach będą zawsze zachowywały się w charakterystyczny dla siebie sposób, zwłaszcza w podobnych sytuacjach. Nie zaprzecza się jednocześnie udziałowi elementów sytuacyjnych, a także dynamice interakcji między ofiarą a sprawcą. W przypadku przestępstw seryjnych uwzględnia się zdobywanie doświadczenia przez sprawcę, a także występujące u niego procesy psychopatologiczne, na przykład skutki uzależnienia od alkoholu lub innych środków odurzających czy rozwijająca się choroba psychiczna.

Osoba sporządzająca profil kryminalny nieznanego sprawcy analizuje i interpretuje znaczenie zabezpieczonego śladu fizycznego, czyli zmiany w otoczeniu, takie jak odcisk buta, powstałe obrażenia, złamana gałąź itp. Zmiana najczęściej jest wynikiem zachowania człowieka lub interakcji zachowań kilku ludzi. Za każdym zachowaniem kryje się natomiast jakiś mechanizm psychologiczny – zaspokojenie jakiejś potrzeby, nawyk, odruch itp. Idąc dalej, za każdym mechanizmem psychologicznym kryje się zestaw cech osobowości, predyspozycji (takich jak impulsywność, umiejętność uczenia się, sprawność wysławiania się, sprawność manualna) czy też ewentualnych zaburzeń. Za zestawami cech kryje się wreszcie dany typ człowieka. W ten oto sposób rysuje się postać nieznanego sprawcy przestępstwa.

Profilowanie kryminalne można nazwać multidyscyplinarną specjalnością, obejmującą psychologię (między innymi psychologię śledczą, kliniczną i sądową*), kryminologię, wiktymologię, kryminalistykę, psychiatrię, medycynę sądową, antropologię, socjologię, suicydologię, seksuologię oraz statystykę. Można w tym miejscu na pewno dodać jeszcze kilka gałęzi nauki, z których korzysta się w procesie tworzenia charakterystyki nieznanego sprawcy. W Stanach Zjednoczonych często mówi się o profilowaniu w kontekście *forensic science*^{12**}. W Polsce – ponieważ nie ma u nas odrębnej nauki sądowej jako takiej – najbliższe temu są nauki kryminalistyczne.

Terminów używanych do opisu tego działania jest wiele, w zależności od nurtu, z jakiego się wywodzą. Trzeba dodać, że zarówno na świecie, jak i w Polsce profilowanie kryminalne nieznanego sprawcy jak na razie nie stanowi odrębnej gałęzi nauki. Częściowo jest to spowodowane faktem, że profilowanie kryminalne to działanie praktyczne – narzędzie śledcze, a nie metoda badawcza. Profilerzy przede wszystkim zajmują się wsparciem śledztwa, a nie badaniami naukowymi. Są oczywiście prowadzone badania dotyczące na przykład osobowości zabójców czy też cech, jakimi charakteryzują się przestępcy innych kategorii. Jest także wiele badań polegających na statystycznym opisie przestępstw. Brakuje

* Psychologia sądowa często wymieniana jest jako część psychologii klinicznej, ja jednak skłaniam się ku tym głosom, które mówią, że jest jej odłamem, wywodzącym się z niej, ale moim zdaniem bardzo usamodzielnionym.

** Słowo *forensic* bywa różnie tłumaczone – najczęściej wiąże się je z sądem, oznacza też kryminalistykę. Pochodzi od łacińskiego *forensis*, czyli „działające się na Forum” (chodzi o Forum Romanum, które pełniło funkcję sądu).

jednak cały czas naukowych opracowań dotyczących poprawności wnioskowania w procesie tworzenia profili sprawców konkretnych zdarzeń kryminalnych (więcej – zob. *Profilowanie – między nauką i sztuką*). Mało kto zajmuje się wyłącznie profilowaniem nieznanymi sprawców – robią to niejako przy okazji biegli sądowi psychologowie oraz specjalnie przeszkoleni psychologowie policyjni. Ja oraz wszyscy moi koledzy i koleżanki po fachu wydajemy również opinie psychologiczne niebędące profilami, ale dotyczące chociażby świadków i składanych przez nich zeznań oraz podejrzanych.

Cały czas w Polsce szuka się możliwie jak najlepszego tłumaczenia terminów anglojęzycznych. Również w tej materii brakuje polskich badań naukowych. Jako pierwsi w naszym kraju zajmowali się tym psychologowie z Zakładu Psychologii Sądowej Instytutu Ekspertyz Sądowych, czego pokłosiem jest publikacja *Zabójcy i ich ofiary* pod redakcją Józefa Gierowskiego i Teresy Jaskiewicz-Obydzińskiej. Wielu studentów wybiera profilowanie kryminalne jako temat prac licencjackich oraz magisterskich. Nadal jednak nie ma dobrze wypracowanych metod sprawdzania teorii w praktyce. Współpraca pionu kryminalnego i komórek, w których pracują psychologowie, ciągle jest na etapie docierania się oraz sprawdzania pionierskich i lokalnie wypracowanych rozwiązań.

W literaturze, głównie amerykańskiej, ale również brytyjskiej, kanadyjskiej oraz australijskiej, spotykamy następujące określenia: *criminal profiling, offender profiling, behavioral profiling, psychological profiling, crime scene profiling, criminal personality profiling**.

* Zrezygnowałem z przypisywania terminów konkretnym autorom, ponieważ często używają ich oni zamiennie.

W Polsce mamy zaś do czynienia najczęściej ze „sporządzaniem portretów psychologicznych” i „profilowaniem psychologicznym”. W przeszłości używano określeń: „typowanie cech nieznanego sprawcy na podstawie *modus operandi*”¹³, „analiza *modus operandi* jako odbicia osobowości sprawcy”¹⁴ czy też „tworzenie charakterystyki osobowościowej sprawcy”¹⁵ i „ekspertyza typologiczna”. W artykule z roku 2004 Bogdan Lach, pierwszy polski profiler we współczesnej policji, podaje: „profilowanie jest jedną z metod psychologii śledczej, polegającą na typowaniu sylwetki psychologicznej niewykrytych sprawców przestępstw”¹⁶. Uważam, że sformułowanie „typowanie sylwetki” nie jest akurat najtrafniejsze, ponieważ sugeruje, że określa się typy sprawców, na przykład choleryk czy typ zorganizowany itp. (tak jak w szufladkowaniu opartym na wnioskowaniu indukcyjnym, charakterystycznym między innymi dla FBI). W profilowaniu kryminalnym (w ujęciu analizy behawioralnej¹⁷) typuje się raczej poszczególne cechy, na przykład płeć, wiek, impulsywność, doświadczenie zawodowe itp., które tworzą dopiero obszerniejszy „portret – sylwetkę” nieznanego sprawcy przestępstwa.

W literaturze polskiej termin „profilowanie” był wyraźnie popularyzowany przez profesora Józefa Gierowskiego oraz pracowników Zakładu Psychologii Sądowej Instytutu Ekspertyz Sądowych. Przełomem było wydanie wspomnianej książki *Zabójcy i ich ofiary. Psychologiczne podstawy profilowania nieznanymi sprawców zabójstw* na początku 2003 roku¹⁸. W „Problemach Kryminalistyki” (nr 241/2003) pojawiła się znakomita recenzja tej pracy, napisana przez profesora Józefa Gurgula¹⁹, zawierająca wiele cennych uwag na temat dość długiej, jak się okazuje, tradycji

„określania sylwetki psychofizycznej sprawcy” w polskim postępowaniu przygotowawczym.

Termin „profilowanie” pojawiał się już wcześniej, chociażby w 1995 roku w zeszycie z serii Z Zagadnień Nauk Sądowych, będącym sprawozdaniem doktora Macieja Szaszkiwicza z Międzynarodowego Seminarium Psychologii Śledczej. Użyły go również w roku 1999 Teresa Jaśkiewicz-Obydzińska oraz Ewa Wach, pracownice Instytutu Ekspertyz Sądowych, w krótkim artykule zamieszczonym w „Nowinach Psychologicznych”¹⁰. W tym samym roku Bogdan Lach posłużył się w swoim artykule sformułowaniem „profil psychologiczny sprawcy”¹¹. Prawdziwą karierę jednak termin zaczął robić po roku 2000. W prasie ukazywały się artykuły dotyczące profilowania – były to zarówno sensacyjnie pisane teksty, jak i opracowania z ambicjami popularnonaukowymi, a także wywiady ze specjalistami. W swojej karierze udzieliłem co najmniej kilkudziesięciu wypowiedzi dla różnych mediów: prasy, radia, telewizji, serwisów internetowych. Książkę, która była pierwszą polską monografią poświęconą profilowaniu kryminalnemu nieznanym sprawców przestępstw, wydałem w 2008 roku. Niemal dekadę wcześniej ukazały się wspomnienia brytyjskiego profilerera Paula Brittona. W 2002 roku wydawnictwo Książka i Wiedza opublikowało wspomnienia agenta FBI Johna Douglasa zatytułowane *Motywy zbrodni*. W 2009 roku o swoich doświadczeniach w rozmowie z mało znaną wówczas pisarką Katarzyną Bondą opowiedział Bogdan Lach. W 2011 roku ukazała się książka pod redakcją Jerzego Koniecznego i Macieja Szostaka pod tytułem *Profilowanie kryminalne*, której jednymi z autorów byli między innymi psychologowie policyjni Urszula Cur i Dariusz Piotrowicz.

Na rynku coraz częściej zaczęły się pojawiać mniej lub bardziej naukowe pozycje przedstawiające pracę profilerów, na przykład *Na tropie zła. Raporty profilera Axela Petermanna*²² czy *Profilowanie kryminalne* Scotii Hicks i Bruce'a Salesa²³. Artykuł okładkowy „Stołecznego Magazynu Policyjnego” z października 2016 roku był poświęcony właśnie profilowaniu nieznanymi sprawców przestępstw²⁴.

Już w samym terminie kryje się odpowiedni sposób podejścia do omawianego zagadnienia. Obecnie w naukach zajmujących się przestępczością wyróżnia się wyraźnie analizę behawioralną (*behavioral evidence analysis*) oraz profilowanie sprawcy (*offender profiling*). Wielu autorów używa tych terminów zamiennie, a „profilowanie” pojawia się jako synonim psychologiczno-kryminologiczno-kryminalistycznej analizy zachowania przestępcy. Profil kryminalny, jeśli nawiązujemy do źródłosłowu oraz praktyki tych, którzy ukuli ten termin, oznacza jakiś silnie zarysowany kształt, można powiedzieć również – typ. Profilowanie w dużej mierze opiera się na posługiwaniu się opracowanymi typologiami i charakterystykami psychologicznymi przestępców i dopasowaniu ich do konkretnych spraw. W wielu przypadkach ta metoda się sprawdza, niestety dość liczne są i takie, w których zawodzi. Analiza behawioralna ma natomiast odnosić się do studiowania każdego śladu zachowania z osobna i sporządzenia psychologiczno-kryminalistycznej rekonstrukcji zdarzenia.

Terminy, z jakimi się najczęściej spotykamy, to „profilowanie” i „typowanie”. Są one używane synonimicznie, jednak w rzeczywistości precyzują dwa różne zastosowania zbudowanej sylwetki psychofizycznej nieznanego sprawcy. Pierwszy to ogólny

i hipotetyczny portret psychologiczny sprawcy; drugi – to dopasowanie konkretnego figuranta do profilu sprawcy w danym zdarzeniu²⁵. Pierwszy raz opinię typologiczną, czasami nazywaną też porównawczą, sporządzałem razem z Dariuszem Piotrowiczem* do sprawy pewnego zabójstwa. Najpierw opisaliśmy hipotetyczną postać sprawcy, o którego cechach wnioskowaliśmy na podstawie zabezpieczonych w sprawie śladów, informacji dotyczących ofiary itd. Na tym jednak prośba prokuratora się nie kończyła, ponieważ w areszcie siedziało już dwóch podejrzanych. Kolejna w tej sprawie była właśnie opinia typologiczna, odnosząca profil kryminalny nieznanego (hipotetycznego) sprawcy przestępstwa do konkretnych osób. Porównywaliśmy cechy wymienione w naszym profilu nieznanego sprawcy z danymi pochodzącymi z obserwacji psychiatrycznej podejrzanych oraz z przeprowadzonych z nimi wywiadów własnych i staraliśmy się wskazać cechy zbieżne oraz te, które ich różniły.

Czasem w polskojęzycznej literaturze wspomina się o profilu kryminalnym nieznanego sprawcy w ramach psychologii kryminalistycznej lub śledczej²⁶. Związek ten wynika zapewne z zastosowania profilu jako jednej z technik kryminalistycznych. Autorem tego terminu jest profesor Brunon Hołyst²⁷, używa go także Bogdan Lach, co znalazło wyraz w tytule jego książki – *Profilowanie kryminalistyczne*²⁸. Profilowanie można przypisać do działu kryminalistyki – analizy kryminalnej. Jest to w pełni zrozumiałe,

* Były policjant, psycholog śledczy, biegły sądowy, wykładowca i szkoleniowiec, jednocześnie mój serdeczny przyjaciel, z którym stawiałem pierwsze kroki na zawodowej ścieżce profilerów.

ponieważ chodzi tutaj o praktyczne zastosowanie profilowania, a nie o jego akademicki aspekt*.

Ja najchętniej używałbym określenia „kryminalne profilowanie psychologiczne”, aby odróżnić pojęcie profilowania psychologicznego (odnoszące się do wielu zastosowań psychologii, nie tylko związanej z przestępczością**) od profilowania ukierunkowanego na specyficzny obiekt, jakim jest sprawca lub ofiara zbrodni. Połączenie słów „profil” i „kryminalny” może brzmieć nieco sensacyjnie i nie podkreśla naukowych podstaw profilowania. W środowisku policyjnym „kryminalny” ma jednak inne konotacje i kojarzy się z pracą pionu kryminalnego. Takie sformułowanie jest używane również przez profesora Jerzego Koniecznego³⁹ w jego pracy z 2004 roku, w której autor wywodzi profilowanie kryminalne z analizy kryminalnej. Także w wytycznych Interpolu wymienia się profilowanie kryminalne sprawców w obszarze analizy kryminalnej. W ramach analizy strategicznej powstaje profil ogólny sprawcy, będący właśnie uogólnionym typem przestępcy (na przykład, tak jak w podejściu FBI, typ sprawcy zorganizowanego lub dezorganizowanego***). Polega na ustaleniu i opisanii

* Jest to kwestia wyboru terminów przy tłumaczeniu z języków obcych. Literatura profilowania jest w języku angielskim. Za odpowiednik psychologii kryminalistycznej można uznać *forensic psychology* lub *criminal psychology*. Znowu *forensic* jest tłumaczone zarówno jako „sądowy/e”, jak i „kryminalistyczny” w zależności od kontekstu np. *forensic lab* – laboratorium kryminalistyczne, *forensic psychology* – psychologia sądowa.

** Profil psychologiczny może odnosić się między innymi do pracownika, konsumenta, wyborcy itp.

*** Pojęcie zorganizowania i dezorganizowania zachowania sprawcy wyjaśniam w dalszej części książki.

charakterystycznych cech osób popełniających ten sam rodzaj przestępstwa (na przykład najczęściej sprawcą zgwałcenia jest żonaty mężczyzna). Natomiast w ramach analizy operacyjnej mieści się analiza profilu szczególnego, będącego opisem nieznanego sprawcy konkretnego zdarzenia przestępczego³⁰. Profilowanie kryminalne to moim zdaniem zgrabne tłumaczenie terminu *criminal profiling*. W praktyce jednak, w dokumentach policyjnych lub sądowych, najczęściej używa się zwrotu: „sporządzanie charakterystyki/sylwetki psychologicznej nieznanego sprawcy przestępstwa”.

KORZENIE PROFILOWANIA

Profilowanie jest związane z pewnym nurtem myślowym istniejącym już od wieków, który odnosił się początkowo do psychologii „naiwnej”, później do psychologii klinicznej, a wreszcie do psychologii eksperymentalnej, związanej z postrzeganiem społecznym. Ludzie posiadają naturalną skłonność do analizowania siebie nawzajem, co ma funkcję przystosowawczą, pozwalającą ocenić, kto jest przyjacielem, a kto wrogiem. Od najwcześniejszych czasów formułowano też sądy dotyczące związku przyczynowo-skutkowego zachowania z cechami psychicznymi i fizycznymi wykonawcy jakiejś czynności. Używając dzisiejszego języka komputerowych metafor, można powiedzieć, że od dawna dostrzegano wzajemne zależności między „hardware’em” a „software’em”. Najstarsze koncepcje na ten temat pochodzą z V wieku przed naszą erą. Wtedy to Hipokrates dopatrywał się stałych tendencji w budowie ciała oraz w zachowaniu, zależnych od dominacji jednego z czterech soków życiowych: krwi, żółci, śluzu i czarnej żółci. W II wieku

naszej ery Galen kontynuował tę tradycję i został twórcą pierwszej teorii temperamentów, a co za tym idzie – pierwszej typologii ludzkich charakterów. To właśnie od niego wywodzą się określenia: choleryk, flegmatyk, melancholik i sangwinik³¹.

Pod koniec XVIII wieku szwajcarski mistyk Johann Lavater rozwijał naukę nazywaną wtedy fizjognomiką. Mniej więcej w tym samym czasie inny badacz, Franz Gall, zajmował się frenologią³². Obie te sztuki, balansujące na granicy nauki przyrodniczej i mistycyzmu, odnosiły się do kształtu głowy i twarzy oraz występowania guzów na czaszce. Obiema próbowano opisać między innymi przestępców.

Nie sposób przy tej okazji nie wymienić słynnego badacza z Włoch Cesarego Lombroso, działającego w drugiej połowie XIX wieku. Naukowiec ten również starał się wnioskować o charakterze człowieka na podstawie budowy jego ciała – skupiał się przede wszystkim na budowie czaszki i cechach fizycznych twarzy. Prowadził bardzo szczegółowe pomiary i analizy kształtu głowy u więźniów. Owocem jego pracy była wydana w 1876 roku książka *L'uomo delinquente* (Człowiek zbrodniarz), dotycząca właśnie kryminalistów. Podejście lombrozjańskie znane było nawet w Polsce, na przykład Leon Wachholz w taki sposób opisywał sprawcę kradzieży i oszustwa: „szczupła budowa ciała, drgawki kloniczne w prawej połowie twarzy, zez zbieżny oka lewego, asymetria czaszki, rozszerzenie źrenic, mowa cicha, monotonna”, zaś sprawcę morderstwa: „silnej budowy ciała, twarz blada bez wyrazu, źrenice miernie szerokie”³³. Typy przestępców miały swój określony wygląd, więc można było stwierdzić, że ktoś wyglądał na zabójcę lub złodzieja.

Kamieniem milowym na ścieżce tej nauki było dzieło niemieckiego badacza Ernsta Kretschmera, wydane w 1921 roku.

Podsumowywało ono lata obserwacji prowadzonych przez niego w klinikach psychiatrycznych. Kretschmer doszukiwał się zależności między budową ciała a nie tylko skłonnościami do chorób psychicznych, ale także charakterystycznymi właściwościami psychicznymi, występującymi u normalnych, niezaburzonych ludzi. Wedle tej koncepcji uważano, że na podstawie wyglądu można oczekiwać specyficznego sposobu zachowania. Odkrycia Kretschmera są bardzo przydatne w profilowaniu, ponieważ możemy użyć jego teorii w drugą stronę, czyli na podstawie zachowania wnioskować o wyglądzie.

Należy również wspomnieć o pracach amerykańskiego naukowca kontynuującego myśl Kretschmera – Williama Sheldona, który w latach czterdziestych badał cechy temperamentu, analizując budowę ciała, wygląd, a także historię życia jednostki. Sheldon doszedł do wniosku, że między budową ciała a typem temperamentu istnieje duża zbieżność (według danych korelacja na poziomie 0,80)³⁴. Z tej teorii skorzystał agent specjalny FBI Robert Ressler, kiedy sporządzał portret psychologiczny tzw. Wampira z Sacramento. Taki przydomek został nadany sprawcy, ponieważ na miejscu zbrodni pił on krew swojej ofiary, a nawet zabierał jej trochę ze sobą do domu. To właśnie na podstawie cech miejsca zdarzenia Ressler wnioskował nie tylko o cechach psychologicznych, ale i prawdopodobnym wyglądzie sprawcy. Odniósł się do typologii kretschmerowsko-sheldonowskiej i trafnie opisał Richarda Trentona Chase'a, który był odpowiedzialny za dokonane zbrodnie³⁵. Ernst Kretschmer zauważył bowiem, że osoby o szczupłej, ascetycznej budowie częściej są introwertywne i częściej zapadają na choroby typu schizofrenia. Ressler ocenił, że krwawe plamy

na miejscu zdarzenia i obrażenia u ofiar – odcięty sutek, rozcięta powłoka brzuszna itp. – świadczą o bardzo dużej ekspresji psychopatologicznego zachowania sprawcy, a jego źródeł upatrywał w poważnych zaburzeniach psychicznych.

W dzisiejszych czasach istnieje wiele psychologicznych i quasi-psychologicznych teorii dotyczących objawiania się cech w zachowaniu, mowie ciała, sposobie ubierania się czy rodzaju muzyki, jakiej się słucha. „Pokaż mi swoją dyskografię, a powiem ci, kim jesteś”, „Pokaż mi swój samochód...”, „Pokaż mi swoją szafę...” – to także jest rodzaj profilowania. Pamiętajmy jednak, że wszystkie metody wnioskowania powinny być podparte naukowymi badaniami, twardymi analizami statystycznymi i odpowiednią teorią, tłumaczącą zjawisko*.

Nie byłoby profilowania bez dorobku współczesnej psychologii społecznej. Nie można się nim zajmować, nie będąc świadomym mechanizmów, które są odpowiedzialne za budowanie sądów o innych ludziach. Właśnie różnica między naiwnym, domowym profilerem a profesjonalistą polega na świadomości własnych procesów wnioskowania o innych ludziach. Profilowanie to rekonstrukcja czyjegoś zachowania przy użyciu wszystkich dostępnych metod, ale głównie umysłu profilerów. Informacje, z których się korzysta, są na ogół niepełne. Proces dodatkowo się komplikuje, ponieważ staramy się wnioskować o cechach psychologicznych, które i tak zawsze są ukryte przed obserwatorem. Nawet gdy poznamy kogoś,

* W praktyce często jest to niemożliwe, nie każdy aspekt życia ludzkiego i społecznego jest opisany i policzony. Pojawiają się też kwestie doboru próby, na przykład oparcie się na badaniach zagranicznych, a nie krajowych, wielkość próby itp.

odbędziemy szereg rozmów, użyjemy odpowiednich testów psychologicznych – to i tak nigdy nie poznamy w pełni jego prawdziwych myśli ani tego, co naprawdę dzieje się w jego psychice. Profiler musi mówić o człowieku często na podstawie tylko kilku przesłanek.

Przed takim właśnie zadaniem stanąłem, kiedy sporządzałem charakterystykę sprawcy zabójstwa – tzw. Nożownika z placu Zawiszy, który kilkoma ciosami noża zabił współpasażera, z którym jechał warszawskim tramwajem. Zabójca i ofiara nie znali się wcześniej. Kontakt nastąpił przy wychodzeniu z pojazdu, wtedy też doszło do sprzeczki (jeden z mężczyzn powiedział do drugiego: „ja cię, ku...wa, nauczę wysiadać”; nie wiemy, czyje to były słowa, bardzo prawdopodobne, że przyszłej ofiary), która przerodziła się w bójkę na przystanku. Po wymianie kilku ciosów i kopniaków sprawca sięgnął po nóż i zadał siedem ciosów. Analiza wiktymologiczna nie wniosła wiele do profilu sprawcy. Młody mężczyzna pracował jako magazynier w hipermarkecie, nie był zamożny, nie miał kontaktów ze środowiskiem przestępczym, nie był nadmiernie agresywny ani impulsywny. Był w bliskim związku emocjonalnym ze swoją babcią, której pomagał. W razie konfrontacji mógł stawiać opór. Przedmiotem analizy były więc głównie obrażenia i opis sprawcy uzyskany od świadków. Tutaj jednak pojawiły się rozbieżności co do wyglądu, ubrania i ewentualnych przedmiotów, jakie posiadał sprawca (na przykład czy miał plecak lub torbę), a także zachowania (na przykład kierunku, w jakim się oddalił, tempa poruszania się, chodu itd.). Dysponując tak małą ilością – sprzecznych czasami – informacji, trudno było sporządzić rozbudowany profil. Zaledwie kilka wniosków mogło zostać sformułowanych w sposób jednoznaczny i kategoriyczny.

W tej sprawie posłużyłem się również założeniami Holmesów dotyczącymi zachowania tego typu sprawców. Ponieważ przyjąłem, że napastnik wykazał się dużą impulsywnością, nieadekwatnym poziomem agresji do zachowania ofiary oraz ponosił duże ryzyko, atakując w centrum miasta w biały dzień*, zaklasyfikowałem go do odpowiedniego typu sprawcy. Holmesowie w swojej typologii podali, że ten typ zaatakuje ponownie, i to w ściśle określonym przedziale czasu (do kilku miesięcy). Ująłem to w swoim profilu**, który ostatecznie zajął dwie i pół strony. Przez dziewięć lat nie byłem za bardzo zadowolony z tego, co napisałem, ale tłumaczyłem sobie, że to trudna sprawa. Rzeczywiście do takich należała, gdy jednak zadzwonił do mnie prokurator zajmujący się od nowa tym zabójstwem i powiedział, że czytał moją notatkę służbową i wiele rzeczy się pokrywa z faktami, ponieważ jest wytypowany sprawca, ucieszyłem się, że wreszcie będę mógł zweryfikować trafność swoich hipotez. Sprawca, dokładnie tak, jak założyli Holmesowie (a za nimi ja), zaatakował ponownie; w tej chwili znajduje się w więzieniu, gdzie odbywa karę dożywotniego pozbawienia wolności za zabójstwo oraz usiłowanie kolejnego zabójstwa, jakie mu udowodniono. Ofiara z placu Zawiszy okazała się jego trzecią, a chronologicznie pierwszą.

Profilowanie zawiera w sobie pewne pułapki, ponieważ w dużej mierze pokrywa się z naturalnymi skłonnościami człowieka do wyciągania wniosków na temat innych ludzi. Odpowiada

* Był maj, godzina 14, jeden z ważniejszych węzłów komunikacyjnych Warszawy.

** Profil był wydany jako notatka służbowa.

naturalnemu procesowi, aby z sumy poszczególnych cech i impresji stworzyć figurę*. Osoba zajmująca się profilowaniem powinna pamiętać o tych mechanizmach i zawsze kilka razy rozważyć nasuwającą się tezę oraz stosować rozwiązania alternatywne. Trzeba być czujnym i uważać na stereotypy, którymi posługuje się niemal każdy człowiek, także profiler. W Stanach Zjednoczonych oraz w Europie Zachodniej pojawiają się podejrzenia, że w przebiegu śledztwa dużą rolę odgrywa element uprzedzeń rasowych. Prowadzący śledztwo oraz profiler mogą być podatni na tego rodzaju zakłócenia, które odciągną ich od prawdziwego sprawcy. Czasami panuje silna presja społeczna, aby przypisać sprawcę do jakiejś grupy rasowej, etnicznej, narodowościowej czy płciowej. Profiler powinien więc skupić się wyłącznie na informacjach pochodzących z miejsca zbrodni (to znaczy ze wszystkich ujawnionych i zabezpieczonych śladów fizycznych) i odciąć się od sugestii otoczenia oraz swoich prywatnych przekonań, przyzwyczajzeń i oczekiwań. Najbardziej zgubne jest tworzenie na wczesnym etapie konkretnych wersji osobowych. Najgorsze są te, w których padają od razu konkretne nazwiska. Bardzo trudno wyzwolić się od tego, zwłaszcza kiedy podczas czytania akt pojawiają różne „podejrzane” postacie, świadkowie proponują własne wersje wydarzeń. Również policjanci prowadzący sprawę podsuwają własne typy. Trzeba jak najdłużej pamiętać, że profil odnosi się do jakiejś hipotetycznej osoby, jaką jest nieznanymi sprawca przestępstwa.

Wiadomo, że postrzeganie innych ludzi jest procesem bardzo złożonym. Jego trafność zależy od wielu czynników, między

* Jest to jedna z podstawowych zasad psychologii Gestalt.

innymi od doświadczenia osoby obserwującej. Nie tylko osobiste doświadczenia, ale i wzorce kulturowe mają wpływ na wydawanie sądów na temat innych ludzi. Znana jest w psychologii teoria schematów poznawczych, a także tzw. ukryta teoria osobowości³⁶. Zgodnie z nią ludzie odruchowo na podstawie jednej cechy wnioskują o posiadaniu innych cech, jakie powinny iść z nią w parze. Na przykład osoba nosząca okulary wydaje nam się automatycznie inteligentna, ktoś bogaty – leniwy lub nieuczciwy itd., w zależności od posiadanej „ukrytej – własnej – teorii osobowości”. Można również wspomnieć teorię Tversky’ego i Kahnemana³⁷, która odnosi się do stosowania przez ludzi heurystyk związanych z określaniem prawdopodobieństwa występowania zjawisk, wykorzystywanych w procesie podejmowania decyzji. Ludzie głównie posługują się zasadą dostępności. To, co świeże w naszej pamięci lub łatwo uaktywniające się, automatycznie pojawia się na pierwszym planie, gdy formułujemy sąd na jakiś temat. W profilowaniu może to oznaczać popadanie w rutynę i chodzenie na skróty. Profiler może ulec pokusie konfirmacji własnych przekonań wynikających z wcześniejszych doświadczeń. O sposobie wnioskowania będę pisać w podrozdziale *Wnioskowanie*, ale już teraz wspomnę, że najczęściej wnioski indukuje się z własnego doświadczenia, czyli rutyny, a dopiero później z posiadanych baz danych czy kazuistyki.

Wiele możemy skorzystać, zapoznając się także z teorią atrybucji³⁸, stworzoną przez Fritza Heidera. Zgodnie z nią kluczowym zadaniem jest poznanie zasad „psychologii naiwnej”, psychologii „zwykłego człowieka”. Zazwyczaj nie zastanawiamy się, na jakiej podstawie wnioskujemy o innych ludziach, dlaczego przypisujemy im akurat takie, a nie inne cechy osobowości.

Każdy z nas uprawia na co dzień swoją własną, prywatną psychologię: w kontaktach z ludźmi nieustannie wykraczamy poza dostępne nam dane obserwacyjne i inne informacje, wnioskuje z zachowań innych o ich intencji, cechach charakteru, postawach moralnych; [...] W każdym przypadku dokonujemy atrybucji, czyli wnioskujemy o pewnej, niepodlegającej bezpośredniej obserwacji, właściwości ludzi i świata³⁹.

Heider uważał – a jeszcze dobitniej sformułował to H. Kelley⁴⁰ – że każdy obserwator musi oszacować udział sił personalnych (tkwiących w „aktorze”^{*}) oraz sił środowiskowych (tkwiących w otoczeniu) w efektach działań „aktora”, w tym przypadku – sprawcy. Medialny obraz profilowania kładzie nacisk głównie na osobę sprawcy; w filmach i serialach czynniki sytuacyjne najczęściej są sprowadzane do minimum lub w ogóle pomijane. Podstawowy błąd atrybucji, czyli przecenianie cech osobowościowych jako głównego źródła zachowań, jest wyzwaniem dla każdej osoby zajmującej się budowaniem profilu psychologicznego. Profiler, rekonstruując przebieg zdarzenia, może jedno zachowanie przypisać właśnie cechom osobowościowym i zakwalifikować je do zachowań specyficznych czy rytualistycznych. Inne może zakwalifikować do *modus operandi*, a jeszcze inne potraktować jako wynik interakcji z ofiarą czy innymi osobami lub elementami otoczenia – przypisać większy udział sił środowiskowych w powstaniu danego zachowania. Jest to ważne szczególnie w przypadku tak

* „Aktor” – rozumiany jako osoba wykonująca pewne czynności, obserwowana.

ekstremalnych zachowań jak zabójstwo, ponieważ – jak pisze Mirosław Kofta – „Jeżeli [zachowanie] jest nietypowe, niezgodne z rolą społeczną czy też ogólnie obowiązującą normą postępowania [...], wówczas skłonni jesteśmy z dużą pewnością wnioskować o intencjach i dyspozycjach osobowych”³⁴. Z badania Beaty Pastry-Wojciechowskiej dotyczącego wpływu stylów poznawczych i stylów funkcjonowania społecznego na postrzeganie zdarzeń kryminalnych⁴² wynika, że osoby prospołeczne opisują dokładnie zdarzenie, a niedokładnie sprawcę. Odwrotnie jest u osób egocentrycznych.

Wspominając o egocentryzmie, trzeba przypomnieć też o naturalnym mechanizmie projekcji, czyli rzutowaniu własnych stanów psychicznych i przekonań na otoczenie. Potocznie nazywa się to „mierzeniem własną miarą”. Dokonanie projekcji w trakcie profilowania jest bardzo dużym błędem, niestety często spotykanym. „Gdybym był sprawcą, zrobiłbym tak...”, „Na miejscu ofiary postąpiłbym tak...” – są to założenia, których profiler musi unikać.

Kolejną naturalną skłonnością jest potwierdzanie swoich wstępnych i początkowych hipotez, czyli tzw. strategia konfirmacji. Na podstawie pierwszego wrażenia i łatwo dostępnych skryptów myślowych stawiamy diagnozę sytuacji lub osoby i kolejne informacje, na które zwracamy uwagę, to te potwierdzające hipotezy wyjściowe. To tak, jakbyśmy mieli radar nastawiony na informacje tylko zgodne z naszymi założeniami.

Profiler musi świadomie przyglądać się tym procesom, ponieważ jest podatny na te same zniekształcenia co każdy człowiek. Niestety, nieprofesjonalna opinia eksperta od tworzenia portretów psychologicznych może zwiść prowadzących śledztwo, opóźnić je,

a więc ułatwić sprawcy działanie lub nawet skierować podejrzenia na osobę niewinną.